Rok IX. Nr. 325 | Sosnowiec, poniedziałek 26 listopada 1934 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej

WARSZAWA -- RADOM

WARSZAWA, 25. 11. Dziś w Radomiu w obecności premjera Kozłowskiego i ministrów Floyar Reichmana, Jędrzejewicza, Butkiewicza, wiceministrów Lechnickiego Bobkowskiego, Piaseckiego, Korsaka, prezesa Sławka, b. premjera Prystora, posłów i senatorów, przedstawicieli władz miejscowych itd., nastąpiło uroczyste otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Warszawa — Radom. Po nabożeństwie premjer Kozłowski oraz członkowie rządu udali się na miejsce uroczystości. Wzdłuż toru kolejowego ustawiły się kompanje honorowe kolejowego P. W. oraz oddziały związku rezerwistów, P. O. W., szeregu organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami i tłumy publiczności.

Premjer po wyjściu z wagonu przeszedł przed frontem oddziałów, oraz przyjął raport od komendanta okręgu kolejowego P. W., Pogorzelskiego. Następnie premjer wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych przeszedł na miejsce uroczystości.

Poświęcenia nowej linji dokonał ks. biskup Jasiński, który następnie w dłuższem przemówieniu wyraził głęboką radość z otwarcia nowej linji, które to dzieło jest jednem z ogniw w wielkim wysiłku podjętym dla rozwoju R. P. Następnie w imieniu społeczeństwa ziemi radomskiej poseł Brzęk - Osiński złożył serdeczne podziękowanie na ręce premjera, za połączenie nową linją kolejową tej połaci kraju ze stolicą.

Skolei wygłosił przemówienie prezes dyrekcji radomskiej inż. Roginski, omawiając przebieg budowy Następnie premjer Kozłowski dokonał otwarcia linji przecinając symboliczną wstęgę. O godz. 12.05 pociąg wiozący premjera odjechał do Radomia nową trasą kolejową do stacji Bartodzieje, gdzie premjer oraz członkowie rządu spożyli śniadanie wspólnie z robotnikami, pracującymi przy budowie linji. Śniadanie dla około 1.000 robotników odbyło się na platformach kolejowych, na których ustawiono stoły i ławy.

O godz. 12.35 pociąg ruszył w dalszą podróż do Warszawy. Wzdłuż całej drogi stacje były przybrane zielenią, przedstawiciele miejscowej ludności składali gorące podziękowania premjerowi za dokonane dzieło, które przyczyni się do podniesienia gospodarczego i miejscowości.

Tam gdzie spłonęło 17 polskich górników

Skandaliczne stosunki w kopalniach francuskich

PARYŻ, 25. 11. Podczas dyskusji nad budżetem robót publicznych dep. Peissel poruszył sprawę stosunków, panujących w kopalniach francuskich.

Jako przykład tych wysoce anormalnych stosunków, mówca cytował kopalnię w St. Pierre la Palude.

W ostatniej katastrofie w tej kopalni, zginęło 31 górników spowodu zatrucia gazem. W kopalni nie było sygnałów ostrzegawczych ani rur, zapewniających dopływ świeżego powietrza, ani wreszcie gaśnic, które według obowiązującego prawa po winny posiadać wszystkie kopalnie francuskie.

Dep. Peissel domapa się przeprowadzenia surowej kontroli w kopalniach i twierdzi, że katastrofa w St. Pierre la Palude ujawnia karygodne zaniedbania i pociągnęła za sobą, po za wspomnianemi 31 ofiarami — jeszcze 58 sierot.

O tem, że można było uratować górników, świadczy fakt, że jeszcze na 6-ty dzień po katastrofie wydobyto spod ziemi jednego żywego robotnika.

Dep. Peisel domaga się, aby rodzinom ofiar wypłacić odszkodowanie.

Charakterystycznem jest, iż w sprawozdaniu z tego przemówienia nie podano ani słowem, że w katastrofie w St. Pierre la Palude zginęło 17 górników polskich.

Działo rozerwane na poligonie

TORUŃ, 25. 11. Podczas ostrego strzelania na poligonie artyleryjskim w Podgórzu koło Torunia wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło dwóch żołnierzy. Oto w jednej z bateryj 31 p. a. l. w chwili oddawania strzału nastąpiło rozerwanie działa polowego 75 mm prawdopodobnie wskutek wadliwych elementów naboju.

Celowniczy działa kanonier Franciszek Majewski został rozerwany na części, drugi kanonier Franciszek Ograbek ciężko ranny zmarł w parę godzin po przewiezieniu go do szpitala w Toruniu. Ponadto zostali ciężko ranni trzej kanonierzy z obsługi tego działa oraz plutonowy, komendant działonu.

—o—

Naprzód -- Śląsk

KATOWICE, 25. 11. (wl.) Rozegrany wczoraj w Świętochłowicach mecz z cyklu finałowych rozgrywek o wejście do ligi pomiędzy Naprzodem (Lipiny), a „Śląskiem" (Świętochłowice) zakończył się wynikiem remisowym 0:0. Mecz był bardzo interesujący — z Naprzodu wyróżniła się doskonale grająca pomoc i obrona, ze „Śląska" — Napad.

Warszawa--Bytom

KATOWICE. 25. 11. (wl.) Rozegrany wczoraj w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy Warszawą, a Bytomiem zakończył się zwycięstwem polaków 13:0 (4:0), (4.0), (5:0).

ZBIERAJĄ SIĘ CHMURY!..

Jugosławja grozi wystąpieniem z ligi narodów o ile nie otrzyma zadośćuczynienia w Genewie?

WIEDEŃ, 25. 11. Jugosławja zamierza wystąpić z ligi narodów, idąc za przykładem Niemiec i Japonji, o ile nie otrzyma satysfakcji co do swego oskarżenia, wniesionego w związku z mordem marsylskim

Wiadomość ta nadeszła dziś przed południem do Wiednia ze źródeł londyńskich.

Również Pertinax w „Echo de Paris" twierdzi, iż min. Jewticz oświadczył kilkakrotnie Lavalowi, że Jugosławja wystąpi z ligi narodów, jeśli nie otrzyma zadośćuczynienia.

RZYM, 25. 11. Ukazał się następujący komunikat urzędowy:

„Włoskie koła odpowiedzialne z największem zainteresiwaniem śledzą przebieg wypadków, pozostających w związku z aktem oskarżenia ministra Jewticza i Małej Ententy, wręczonym w Genewie.

We wspomnianych kołach uznaje się całkowicie prawo Węgier zażądania natychmiastowej dyskusji w radzie ligi narodów w sprawie tego oskarżenia. Przedstawiciele Włoch w lidze narodów podzielają w zupełności stanowisko Węgier i są zdania, że żaden naród nie mógłby pogodzić się z podobnemi oskarżeniami, jakie wysunięto przeciw Węgrom. Odpowiedzialne koła włoskie oceniają wytworzoną sytuację, jako nader drażliwą, nie przypuszczają jednak, by mogła ona być bezpośrednią przyczyną poważnych następstw.

JUGOSŁAWJA KONCENTRUJE WOJSKO NAD GRANICĄ WĘGIER?

WIEDEŃ, 25. 11. Jugosławja koncentrować ma na granicy jugosłowiańsko - węgierskiej od 24 godzin rzekomo swe wojska. Taka nie sprawdzona dotąd pogłoska rozeszła się w ciągu soboty w Wiedniu. Powstanie tej pogłoski tłumaczyć należy ogólnem zdenerwowaniem w związku z notą jugosłowiańską, złożoną w lidze narodów. (Mimo silnego naprężenia stosunków między Węgrami i Jugosławją, wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobna i podajemy ją tylko z obowiązku dziennikarskiego. — Redakcja).

Czyżby jeszcze jedna afera finansowa we Francji?

PARYŻ, 25. 11. Komisja parlamentarna zaopatrzenia społecznego wysłuchała w piątek na specjalnem posiedzeniu wyjaśnień, dotyczących działalności instyt. oszczędnościowej żołnierzy frontowych, przy czem wyszły na jaw skandaliczne szczegóły, grożące wybuchem nowego wielkiego skandalu finansowego we Francji.

Wspomniana kasa oszczędności ulokowała w pewnem przedsiębiorstwie 140 miljonów franków. Jak jednak stwierdzono, większa część tej sumy zużyta została na pokrycie deficytu pewnej stoczni w Boulogne sur Mer oraz na zatuszowanie oszukańczych transakcyj pewnego towarzystwa gruntowego w Biaritz.

Wobec tego, że sprawa zakrawa na aferę w większym stylu i grozi kmopromitacją dla wielu wybitnych osobistości, wyznaczono specjalną podkomisję, która zajmie się szczegółowem zbadaniem całego materjału. Sprawozdanie tej podkomisji przedłożone zostanie ministerstwu pracy, a w razie potrzeby ministerstwu sprawiedliwości celem wszczęcia dalszych kroków sądowych

Barykady i rozruchy na uniwersytecie fińskim

HELSINGFORS, 25 11 Ostatnio doszło na tutejszym uniwersytecie do poważnych zaburzeń na tle politycznem.

Studenci należący do mniejszości szwedzkiej ogłosili rocznicę śmierci króla Gusta Adolfa za święto narodowe. Przeciw temu zaprotestowali energicznie studenci fińscy, którzy równocześnie wszczeli kampanję propagandową pod hasłem „Finlandja dla Finów".

W rezultacie doszło w kilku punktach miasta do ostrych starć, a przed gmachem uniwersytetu wzniesiono nawet barykady. Tylko z trudem udało się wzmocnionym oddziałom policji przywrócić spokój.

WOJNA, WOJNA!

Tytuł ten może wydać się nieuzasadniony, wszak obecnie mamy tylko jedną wojnę na świecie, między Boliwją i Paragwajem, nad nią głowi się zgromadzenie ligi narodów i zobaczymy co wymyśli, aby uniknąć kompromitacji, jak podczas wojny chińsko-japońskiej. A przecież mimo, że pozory przemawiają za pokojem, pokój ten jest naelektryzowany nastrojem wojowniczym zwłaszcza w ostatnich tygodniach, poświęconych niby to rozmowom o rozbrojeniu. Do serji tych konferen cyj należą rozmowy londyńskie, między mocarstwami morskiemi, Anglją, Stanami Zjedn. i Japonją, których dotychczasowy stosunek sił morskich wynosił jak 5:5:3. Japonja nie chce uznać tego stanu, za twierdzonego dwanaście lat temu przez traktat waszyngtoński i umowę wypowiada. Pragnie równości pozycji z Anglją i Stanami Zjedn., Lytrze i obłudnie przyznając prawo Anglji do większej floty wojennej ze względu na ogrom kolonij. Anglji bynajmniej nie uśmiecha się iść ręka w rękę z Japonją przeciw Stanom i bezskutecznie pragnie przybrać pojednawcze oblicze, a tymczasem ugodzić się przynajmniej ze Stanami. Po cichu wszystkie te państwa powiększają ilość okrętów nie oglądając się na żadne konferencje.

Ameryka występuje także z pokojową inicjatywą ograniczenia i kontroli handlu bronią i pragnie na wet w tej mierze współpracować z Ligą Narodów, do której nie należy. M... to obawa przed imperjalizmem japońskim, który stwarza sobie już bazy operacyjne na wyspach sąsiadujących z półdn. i środkową Ameryką!

Henderson naprzekór Litwinowowi usiłuje utrzymać konferencję rozbrojeniową, której już dziś nikt nie wierzy. O „ważności“ rozpoczętej w tych dniach konferencji świadczy m. in. to, że Laval, mimo iż obecny w Genewie, nie wziął w niej udziału, a Polska nie przysłała min. Becka ani na posiedzenie Rady, ani na Zgromadzenia i konferencje, co zaczęło się mniejwięcej równocześnie. Zastępują go specjalni delegaci. Podobno Francja odczuła tę nieobecność bardzo przykro.

A drugie oblicze „pokojowych“ narad: Stany Zjednoczone powiększyły ilość swych samolotów wojennych do 11500, stwarzają przeciwko Japonji „most powietrzny“ nad Oceanem Spokojnym. W Anglji opinja publiczna nawołuje do wzmocnienia przeciwniemieckiej obrony, świadczą o tem głosy polityków, Churchilla i Hailshama, min. wojny. Te same głosy odzywają się coraz silnie we Francji: na komisji budżetowej sprawozdawca budżetu wojskowego, lewicowego Archimbaud, spowodował podniesienie francuskich wydatków na obronę o 300 milj. fr., wskazując, że Niemcy mogą zmobilizować 5 i pół milj. żołnierza! Żołnierza, gruntownie wyszkolonego i uzbrojonego w najnowsze tanki, armaty i inną broń, wyrabia ną w dzień i noc w niezliczonych fabrykach niemieckich. Nawet mała Czechosłowacja myśli o fortyfikacji. Na wschodzie zaś „łunę zbliżającej się wojny“ zapowiada ze strony Japonji Budienny gen. inspektor sowieckiej kawalerji. Ja ponja wywiera coraz większy nacisk na Chiny, szykuje się do podboju Sjamu. Australji, do zapanowania nad Pacyfikiem, Australja nawet wzmacnia swoją armję.

Tem się tylko różni doba dzisiejsza od tej z przed lat dwudziestu, że ... jasnych i zdecydowanych ...szów — wszystko jest pozostawione domysłom. Lada dzień mogą jedne porozumienia ustąpić innym. Cona wyżej można by sobie wyobrazić front: Niemcy — Japonja przeciw frontowi: Stany Zjedn., Anglja Francja, Włochy i Sowiety. Ale i to nie jest pewne.

Temperatura świata wzrasta.

Tajemnicza legendarna wyspa na Łotwie

która ukazuje się i znika

Prasa łotewska zajmuje się ostatnio obszernie tajemniczą historją wyspy Iflung w jeziorze o tej samej nazwie. Jest to istotnie niesamowita wyspa, albowiem — jak wynika z doniesień dzienników łotewskich — znika ona co roku w jesieni w nurtach jeziora, aby się wynurzyć spowrotem na wiosnę przyszłego roku. Przez całe lato pozostaje ona na powierzchni wody, wydając nawet bujną wegetację, lecz z nadejściem pierwszej mroźnej nocy jesiennej zanurza się w spokojną toń jeziora i ojawia się dopiero z nastaniem pierwszych miesięcy letnich. Nic więc dziwnego, że tajemnicza wyspa otoczona jest legendami zabobonnego ludu, który twierdzi, że ciąży na niej jakaś klątwa.

Badania naukowe tego oryginalnego zjawiska przyrody, prowadzone od wielu lat, napotykały na wielkie trudności, albowiem nigdy nie można było natrafić na moment zniknięcia lub wynurzenia się wyspy, co następuje zawsze w porze nocnej i w terminie, nie dającym się zgóry obliczyć. Dopiero w roku bieżącym udało się jednemu z geologów uniwersytetu ryskiego wyjaśnić zagadkę znikającej wyspy Iflung. Już z początkiem jesieni profesor ten urządzał co noc regularnie czaty na łodzi motorowej w pobliżu wyspy, przyczem w nocach bezksiężycowych lub pochmurnych oświetlał wyspę reflektorem. Nadto w dzień dokładnie badał brzegi wyspy celem stwierdzenia składu gleby.

Istotnie pewnej nocy listopadowej geolog zauważył ze swej łodzi, że wyspa stosunkowo szybko zaczyna się zanurzać i po upływie kilku godzin całkowicie zniknęła z powierzchni jeziora. Na podstawie poczynionych badań i obserwacyj uczony dał następujące wyjaśnienie dziwnego zjawiska:

Wyspa Iflung nie przedstawia masywnego lądu, lecz składa się z roślin podwodnych, złączonych wapnem i ziemią w jedną spoistą warstwę. Pod warstwą tą wytwarzają się podczas ciepłej pory rocznej gazy, które unoszą ją na powierzchnię, zaś z nastaniem pory zimowej spadek temperatury powoduje zanikanie tych gazów, a temsamem zanurzanie się „pływającej wyspy“, która swemi korzeniami nierozerwalnie połączona jest z dnem morskiem.

Geolog więc spełnił swoje zadanie, a dalsze dokładne badania tego osobliwego zjawiska należą już do botaników.

Duch święty kazał mu pojąć... pięć żon

Sekta zielonoświątkowców, szerząca się na terenie powiatów kostopolskiego, sarneńskiego, a ostatnio zdołbunowskiego, zwana także piatidiesiatnikami, odznacza się tem także, iż każdy członek jej rozmawia swoim własnym językiem z duchem świętym.

Wygląda to w ten sposób, że gdy się modlą, powstaje niezwykły gwar głosów rozmaitych, niezrozumiałych nietylko dla obcych ale i dla swoich. Te indywidualne języki są zbiorem pisków nieartykułowanych dźwięków pisków, wrzasków.

Czasami zielonoświątkowcy tworzą konglomerat przeróżnych języków, a raczej słów poszczególnych języków. Takie rozmowy indywidualne z duchem świętym doprowadzają ich do przekonania, że co im duch podszepnie, to robią. Zielonoświątkowcy wpadają też na różne dzikie pomysły, a wszystko tłumaczą i zwalają na ducha świętego.

Na tem tle zdarzył się wypadek w okolicy Zdołbunowa. W czasie modlitwy jeden z chłopów, Morsiejczuk, usłyszał zbawienną radę ducha, który zatroszczył się o... gospodarstwo Morsiejczuka. Ponieważ Morsiejczuk materjalnie podupadł, pytał więc ducha o radę, a ten kazał mu wziąć pięć żon do gospodarstwa.

Morsiejczuk skwapliwie z tego skorzystał. Wielożeństwo jest dość szeroko rozpowszechnione wśród se kciarzy, o czem kilkakrotnie o tem donosiliśmy. Naturalnie ukrywają się oni z tem pilnie.

Wykrycie tragedji,

która rozegrała się przed 23 laty

Przed kilkoma dniami na cmentarzu w Ołomuńcu miano złożyć zwłoki pewnej osoby na wieczny spoczynek w starym grobowcu, w którym spoczywało już kilku członków tej samej rodziny. Przy tej okazji podniesiono 15-centnarową płytę kamienną, którą poraz ostatni zacementowano podczas pogrzebu pewnej kobiety z tej rodziny przed 23 laty.

Gdy otworzono grobowiec, ujrzano pod żelaznemi trawersami dwie stojące trumny, a na nich trzecią. Grabarze ujrzeli z przerażeniem, iż górna trumna była otwarta, na ziemi zaś leżały zwłoki kobiece. Wynika z tego, że kobieta, którą pochowano przed 23 laty, znajdowała się tylko w letargu odzyskawszy przytomność po śnie letargicznym, wyważyła wieko trumny, aby wydostać się ze swego strasznego więzienia. Widocznie jednak, wydobywszy się z trumny, nie miała już sił na dalszą akcję ratunkową i prawdo podobnie zemdlona upadła na ziemię grobowca i tam dokonała życia.

Zwłoki nieszczęsnej kobiety, pochowanej w letargu, które naturalnie w ciągu lat uległy całkowitemu rozkładowi, złożono do innej trumny i na nowo pochowano.

KRONIKA

Poniedz. 26 Listopad	Dziś Konrada b. Jutro: Wirgiljusza Wschód słońca: 6.52 Zachód słońca: 15.30

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 26 listopada.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50. — Muzyka poranna (płyty) 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert ork. jazzowej. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Sławni instrumentaliści. (płyty). 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka lekka. 16.45. Niemiecki. 17.00. Recital organowy. 17.25. Skrzynka pocztowa. 17.35. Muzyka taneczna. 17.50. Pogadanka p. B. Winawera. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.15. Recital forte pianowy. 18.45. Program dla dzieci. 19.00 Wędrówka mikrofonu po Polsce. 19.25. Chwilka społeczna. 19.20. Obłęd pośpiechu. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Koncert popularny. 20.50. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Noc wyzwolona Sekstet smyczkowy. 21.45. W ogniu rewolucji. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Lekcja tańca. 22.35. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Poniedziałek, 26 listopada.

6.45 Transmisja z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57—13.05 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 13.05 Sławni instrumentaliści: Backhaus (fortepian), Menuhin, Elman (skrzypce), Casals (wiolonczela) (płyty). 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.35 Wiadom. gospod. 15.45 Transmisja z Warszawy. 16.45 Recytacje poezyj Wł. Żelechowskiego. 17.00 Recital organowy T. Goreckiego. 17.25 Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski“ — wygł. p. Wł. Włosik. 17.35 Transm. z Warszawy. 18.00 „Znaczenie utraty Śląska w dziejach Polski“ — wygł. dr. W. Dzięgiel. 18.15 Transmisja z Warszawy. 19.00 Transmisja z Łodzi. 19.25 ...ka harcerska. 19.30 Transmisja z Warszawy. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 W... ości sportowe. 20.00—22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.30 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Wtorek, 27 listopada.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dz. poranny. 6.50, 7.3, 7.25 Muzyka poranna (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 i 13.05 Koncert ork. salon.-jazzow Karasińskiego i Kaszecka. 12.45 „Przygoda pieska“ — opowiadanie dla dzieci młodszych — wygł. wy. 15.20 Wiadom. o eksp. polskiem. Ram Kapitan. 13.00 Dziennik południowy. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Lekka muzyka dwufortepianowa w wyk. J. Gimpla i Wł. Szpilmana. 16.05 Koncert 16.45 „Skrzynka PKO“ 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Skrzynka językowa — prof. St. Słoński. 17.35 G. Rossini (płyty). 17.50 Skrzynka poczt. techn. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie kultur. i art. stolicy. 18.15 Sonaty w wyk. M. Fliederbauma (skrzypce) i J. Tefelda (fortepian). 18.45 „Pan Tadeusz w słowiańskich przekładach“ 19.00 Muzyka salonowa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Wesołe potpourri ze Lwowa 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“ 21.00 Reportaż muzyczny w opr. M. Jaworskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muz. tan. z kaw. „Paradis“. 22.45 „Korzystna lokata polskich kapitałów“ — odczyt w języku franc. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł“ komedję p. t. „STEFEK“.

Jutro, dnia 27 listopada teatr miejski gra w Czeladzi w sali kino-teatru „Czary“ sztukę p. t. „CIEŃ“.

W środę, dnia 28 teatr miejski gra w Będzinie w sali kino-teatru „Apollo“ komedję p. t. „GOŁĘBIE SERCE“

——o——

JAKIE PODANIA WOLNE SĄ OD OPŁAT SĄDOWYCH.

W myśl przepisów art. 42 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, wolne są od opłat stemplowych m. in. podania w sprawach, należących do zakresu działania ministerjum opieki społecznej i podwładnych temu ministerjum urzędów, o ile zawierają prośbę o pracę, ochronę lub opiekę, zgłoszenie zapotrzebowania pracowników w rejestracji związków zawodowych i pracowniczych kas przezorności oraz podania, dotyczące umów zbiorowych.

W związku z tem wolne są również od opłat stemplowych podania, wpływające do urzędów inspekcji pracy w sprawach pomocy lub wykonania przez inspekcję pracy jej obowiązków w zakresie ustawowej ochrony pracy i innej pomocy pracownikom oraz wszelkie podania, dotyczące pracowniczych związków zawodowych i zatargów zbiorowych.

— Podziękowanie. Zarząd oddziału związku pracy obywatelskiej kobiet składa tą drogą podziękowanie p. dr. Jurkiewiczowi za ofiarowaną sumę 53 zł. 50 gr. na biedne dzieci.

— Zarząd „Powszechniaka“ w Dąbrowie. W Dąbrowie odbyło się zebranie członków rodzicielskiego koła przyjaciół „Powszechniaka“.

Na zebraniu omawiano wiele spraw odtyczących organizacji koła przyjaciół oraz odbyły się wybory zarządu.

Do nowego zarządu zostali wybrani: prezes p. T. Barański, członkowie: Gromiec, Przybyłowa, Fabjańska, Szymońska, Wrześniakowa, Szpruch, Szostak, Kasprzyk, Szczypiński, Madejski, Torbus, Harasymowicz, Broś, Sikorski, Bański, Kielb, Świątowski.

Komisja rewizyjna pp.: Smolarkiewicz, Szymonowicz i Warkiewiczowa.

— Skazanie gospodarza w Czeladzi. Przed sądem w Czeladzi stanął właściciel domu przy ulicy Gawrońce 54 p. Władysław Waroński, oskarżony o 2-u krotne ściągnięcie komornego z jednego wyroku sądowego. Lokator Martynus zasądzony został na zapłacenie zaległego komornego w sumie 53 zł. 21 gr., którą to kwotę p. Martynus zapłacił swemu gospodarzowi przed upraworaocnieniem się wyroku sądowego, przyczem otrzymał pokwitowanie. Mocno się zdziwił p. M., gdy po pewnym czasie zjawił się u niego komornik celem wyegzekwowania zapłaconej już sumy.

Sprawę skierowano na drogę sądową. Sąd skazał p. Warońskiego na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata i zapłacenie 20 zł. opłat sądowych.

Przestroga dla najemnych świadków. W listopadzie 1932 roku dokonano kradzieży z włamaniem w Myszkowie, sprawca której byli: Bartos Eugenjusz, Peroń Stanisław i Hom Stefan, mieszkańcy Będusza, powiatu zawierckiego. Część rzeczy skradzionych została im odebrana i na podstawie tych dowodów sąd wydał wyrok skazujący wszystkich oskarżonych. W toku rozprawy ujawniono krzywoprzysięstwo świadków obrony, a mianowicie: Bartosa Henryka, Balbierza Jana, Marjana Tworka z Będusza i Kswery Zamorowskiej z Żarek, którym wytoczono dochodzenie o krzywoprzysięstwo i fałszywe zeznanie.

Sprawę tę rozpatrywał sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu i wydał wyrok skazujący każdego z krzywoprzysięzców na półtora roku więzienia.

Groźny pożar w śródmieściu Sosnowca

Spłonął sklep z ubiorami Wolfa Grajcara

O godzinie 12.15 w nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w jednym z najruchliwszych punktów Sosnowca, przy zbiegu ulicy Modrzejowskiej i Targowej.

Pożar ogarnął skład manufaktury i konfekcji damskiej Wolfa Grajcara.

Spłonął wszystek towar, znajdujący się na parterze, oraz część towaru z pierwszego piętra, który się znajdował w pobliżu klatki schodowej, prowadzących z parteru na pierwsze piętro. Straty wynoszą około 130 tysięcy złotych.

Jak się dowiadujemy, skład był ubezpieczony. Przyczyną pożaru był prawdopodobnie zbyt silnie nagrzany piec; ponieważ nikogo w tym czasie nie było w składzie, trudno było pożar zlokalizować w zarodku.

Utrudniony wyjazd do Francji

Syndykat emigracyjny informuje, że konsulaty francuskie stosują obecnie pewne ograniczenia przy udzielaniu wizy na wyjazd emigrantów do Francji. Wszyscy emigranci, posiadający kontrakty pracy, winni dokumenty te przesłać do centrali Syndykatu celem sprawdzenia czy wiza zostanie udzielona. Kontrakty pracy muszą być uprzednio zaopinjowane przez misję francuskiego ministerstwa pracy w Warszawie, w przeciwnym razie konsul lat francuski nie wyda wizy. Żony, jadące do swych mężów z dziećmi, lub też same dzieci, udające się do rodziców, muszą również posiadane wezwanie przesłać do Syndykatu emigracyjnego. Jedynie sprawy narzeczonych, udających się do obywawteli francuskich, celem zaślubienia ich, nie podlegają wywiadowi.

W związku z tem emigranci, udający się do Francji, przed przystąpieniem do wyrobienia paszportu zagranicznego winni w swym interesie, skomunikować się z Syndykatem emigracyjnym, w celu uzyskania zgody, na wizę francuską, posiadanie bowiem kontraktu pracy czy też wezwania od najbliższej rodziny nie przesądza sprawy, że wiza zostanie udzielona.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Polska—Niemcy 5:11

Rozegrany w sobotę wieczorem w Essen mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Niemiec i Polski zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 11:5.

Mecz był bardzo interesujący i obfitował w szereg ciekawych momentów. Drużyna polska zaprezentowała się bardzo dobrze, co nie zostało uwidocznione cyfrowo tylko dzięki temu, że sędzia Kankovszky (węgier) okazał się stronniczym.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Rotholc wygrał z Rappsilberem spowodu nadwagi tego ostatniego. W spotkaniu towarzyskiem sędziowie ogłaszają remis, mimo przewagi Rotholca w dwuch ostatnich rundach, podczas gdy pierwsza była wyrównana.

W wadze koguciej Forlański przegrał na punkty ze Stachsem. W pierwszej i drugiej rundzie zaznaczyła się przewaga Sascha, trzecia natomiast była wyrównana.

W wadze piórkowej Ahring przegrał na punkty z Kainarem. Polak miał przez cały czas silną przewagę i wygrał wysoko. Stan meczu 4:2 dla Polski.

W wadze lekkiej Schemes wygrał pewnie na punkty z Banasiakiem. — Niemiec był technicznie lepszy i zwycięży zasłużenie. Stan meczu 4:4.

W półśredniej walczyli Campe i Misiurewicz. Zwyciężył Campe, który przeważał we wszystkich rundach.

W średniej wadze spotkali się Schmidtfinger z Chmielewskim. Była to jedna z najpiękniejszych walk wieczoru. Mimo lekkiej przewagi polaka, sędziowie orzekli remis. Wynik ten krzywdzi wyraźnie Polskę.

W wadze półciężkiej lepszy technicz nie Figge zwyciężył na punkty Karpińskiego.

W wadze ciężkiej Runge odniósł bez apelacyjne zwycięstwo nad słabym Krenzem. Niemiec miał przez cały czas znaczną przewagę. Polak bronił się jednak dzielnie i przegrał jedynie na punkty.

Sędziowali w pobliżu na zmianę pp. Pernitz (Niemcy) i Bielewicz (Polska). Sędziami punktowymi byli pp. Kankovszky (Węgry) i Vondrys (Czechosłowacja).

Bieg myśliwski

urządzony staraniem klubu jeździeckiego Zagłębia Dąbr.

Klub jeździecki Zagłębia urządził wczoraj bieg myśliwski, w którym wzięło udział 11 oficerów z 23 p. a. l. jeźdźcy ze Śląska i członkowie klubu. Bieg rozpoczął się o godzinie 11 rano przy moście obok fabryki „Radocha“.

Trasa była bardzo urozmaicona; prowadziła koło huty „Staszic“, przez Niwkę, potem ku brzegom Białej Przemszy.

Organizotorom biegu chodziło o spopularyzowanie sportu jeździeckiego w społeczeństwie zagłębiowskiem, co im się w znacznej mierze powiodło, gdyż biegowi przypatrywało się wielu widzów i wywołał on duże zainteresowanie.

W pierwszej części biegu (do Maczek) prowadził p. Kazimierz Świderski, w drugiej — p. Wilhelm Schön.

Poza podtrzymaniem tradycyj jeździecko - myśliwskich, bieg miał na celu zaprawę wytrzymałości jeźdźca i konia i stał się przez to po żytecznym wyczynem sportowym.

Kronika

X Akcja zimowa harcerek. Harcerki zamierzają bardzo intensywnie wykorzystać nadchodzący okres zimowy.

W programie pracy znajduje się około 100 obozów, kursów i przeróżnych imprez. Centralnym ośrodkiem wypadowym akcji zimowej jest Zwardoń, gdzie skupi się życie zimowe harcerek.

ŚWIADCZENIA UBEZPIECZENIOWE NA WYPADEK CHOROBY.

Według obliczeń, dokonanych ostatnio przez izbę ubezpieczeń społecznych ogólny koszt świadczeń ubezpieczeniowych na wypadek choroby wyniósł we wszystkich ubezpieczalniach społecznych za I półrocze r. b. zł. 49.401.231. W sumie tej mieszczą się wydatki na zasiłki pieniężne (7.528.492 zł.), koszt opieki lekarskiej (18.978.904 zł.), koszt środków leczniczych i pomocniczych (8.989.882 zł.), koszty leczenia w szpitalach i zakładach leczniczych (12.222.057 zł.), oraz przewozów chorych i lekarzy (1.681.986 zł.).

W stolicy i większych miastach ogólna suma wydatków na świadczenia chorobowe wyniosła w tym okresie w Warszawie 12.530.228 zł., w Łodzi 6.224.723 zł., w Krakowie 2.650.822 zł., w Sosnowcu 2.585.855 zł., w Poznaniu 2.045.397 zł., w Wilnie 1.148.67, w Częstochowie 1.011.467 zł, w Lublinie 735.400 zł.

——o()o——

— Licytacja broni. W dniu 27 listopada 1934 r. o godzinie 11-ej w gmachu urzędu wojewódzkiego w Kielcach odbędzie się sprzedaż w drodze ustnej licytacji 122 sztuk różnego kalibru skonfiskowanej broni myśliwskiej i krótkiej, zdatnej do użytku, oraz w drodze przetargu ofertowego — około 5.000 kg. zdemontowanej broni (szmelcu), przeznaczonej na stop. W przetargu mogą brać udział osoby, posiadające zezwolenie na noszenie broni.

— Wybryki pijaka. Posterunek P. P. w Strzemieszycach był widownią niesłychanego wybryku pijanego awanturnika.

Do posterunku sprowadzono za opilstwo i awanturowanie się na ulicach 26-letniego Zygmunta Majaka (Kol. Feliks, Niecała 27).

Gdy oznajmiono Majakowi, iż będzie on przytrzymany w areszcie do wytrzeźwienia, awanturnik począł demolować urządzenie, kopnięciem w brzuch unieszkodliwił komendanta posterunku i rzucił się do ucieczki.

Pijanego furjata w porę obezwładniono.

Majak stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył mu sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, wobec stwierdzenia, że działał on w stanie mocno podchmielonym i z swych czynów mógł niezupełnie zdawać sobie sprawę.

— Kradzież. Z mieszkania Franciszka Kapuścika w Będzinie(ul. Sieleckа 9) skradziono w czasie nieobecności domowników 2.300 zł.

ZAGŁĘBIANKA — HAKOAH 6:0 (2:0)

Na boisku Zagłębianki w Będzinie został rozegrany towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Zagłębianką a Hakoahem. Mecz wygrała Zagłębianka w stosunku 6:0 (2:0).

Bramki zdobyli: Lewiński i Dupak po 2, Sobieraj i Kwiatkowski po 1. Gra naogół równorzędna. Hakoah wystąpił w składzie rezerwowym.

C. K. S. — RUCH 5:0 (3:0).

W Czeladzi odbyła się dogrywka przerwanego meczu o mistrzostwo A. klasy pomiędzy CKS., a sosnowieckim Ruchem. Dogrywka zaczęła się od stanu 2:0 na korzyść CKS. Zwyciężył w dogrywce CKS., zdobywając 3 bramki. Ostateczny wynik 5:0 na korzyść C. K. S. Bramki w dogrywce zdobyli: Dyrda 2 i Bogucki 1. Gra stała na dość wysokim poziomie. Sosnowieccy goście wywarli dobre wrażenie w Czeladzi.

Sędziował p. Grabiński.

HAKOAH — MAKABI 2:2 (1:0).

W ub. sobotę na boisku Hakoahu w Będzinie odbył się mecz koleżeński pomiędzy Hakoahem a Makabi (Sosnowiec) zakończony wynikiem remisowym 2:2 (1:0). Dla Hakoahu zdobyli bramki: Hoenig i Rosen II, dla Makabi — Orenow.

Sędziował p. Sozański b. dobrze.

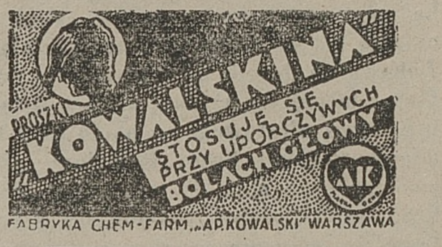
Z wydawnictw

DZIECKO I MATKA.

Numer drugi listopadowy tego dwutygodnika, mającego na celu niesienie wszechstronnej pomocy rodzicom w pielęgnacji i wychowaniu dzieci od niemowlęctwa do lat 7-miu przynosi następujące artykuły:

Optymistyczne wychowanie — L. Friedłanderowa. Dziecko w kinie — S. Heymanowa. „Pierszaczek" — z pamiętnika matki. Czem zająć dziecko — J. Gryziewiczówna. Sprzęty niezbędne i niezalecane — M. Ankiewiczowa. Pasorzyty jelitowe — dr. E. Rajewska. Spacery niemowląt i dzieci — dr. J. Epstein. Mody i roboty dla dzieci oraz porady redakcji uzupełniają numer.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 40 gr. (za 2 numery). Administracja Solec 87 i Świętokrzyska 17. — Warszawa, telefon 244-18 i 587-03.







Hotel dla duchów

Wdowa po bogatym fabrykancie broni, Mac Cormicku, pozostając pod wpływem spirytyzmu, wybudowała wspaniały pałac pod Chicago, który przeznaczyła na miejsce spotkania dla duchów. Budowa pałacu kosztowała ok. 2 miljony dolarów. Sam pałac jest zupełnie niezamieszkany, jedyną żywą istotą, która w nim przebywa, jest służący - chińczyk. Pani Mac Cormick poleciła architektom zbudować pałac tak, aby duchy mogły się łatwo doń dostać. Duchy, jak wiadomo, nie wchodzą drzwiami, spełniając więc wolę ekscentrycznej fundatorki, architekt zaopatrzył płaski dach pałacu w szereg otworów, któremi duchy mają się przedostawać do środka. Aby trafiły odrazu do hallu, zaopatrzono każdy otwór, a jest ich aż 40, w długą, szeroką kiszkę gumową, przez którą duch się przesunie. W głównej sali znajduje się osiemdziesiąt nisz, w każdej zaś niszy wisi hamak, mający zastąpić duchom fotel. Pałac obfituje w rozmaite ekscentryczne urządzenia i stanowi przedmiot sensacji dla turystów. Wielki majątek, jaki zostawił po sobie Mac Cormick, pozwala wdowie na folgowanie dziwacznym a kosztownym pomysłom.

HUMOR

CMENTARNY HUMOR.

Alojzy Pompka jest niezadowolony ze swej posady. Nie żeby źle płacili, owszem, zarobki są niezłe. Alojzy jest karawaniarzem, a ludziska umierają bez względu na kryzys. Tylko ten ponury nastrój przy pracy.

Ot, naprzykład siedzi sobie Pompka na koźle karawanu nieboszczyka z powagą wiezie. Przejeżdża obok budowli, na której pracują raźno i wesoło murarze.

— Psiakrew, — mruczy nasz żałobnik — takim to dobrze. Mogą se przy robocie pośpiwać sztajerka, a ja co?

LEKTURA ZAKOCHANYCH.

W księgarni: Młody jegomość zwraca się do ekspedjenta:

— Chciałbym jaką pasjonującą książkę dla żony i dla mnie. Coś wie pan, dla młodego małżeństwa.

— Może „Miłość w naturze"?

— Nie, coś innego. Mamy już własne mieszkanie.

BEZINTERESOWNY.

— Więc którą ostatecznie córkę chciałby pan poślubić?

Hm... jakoś mi trudno zdecydować się... może pan zechce poinformować mnie w kwestji, że tak powiem materjalnej.

— Jadwiga dostaje 50 tysięcy, a Zofja 75 tysięcy posagu.

— Hm.... wziąłbym obie za 100 tysięcy...

Kobieta.

— Czyś ty powiedziała narzeczonemu, ile masz lat?

— Tak.... częściowo.

JACEK ZŁĘCZ 47.

Zemsta Komara

część druga „Fortuny"

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

Więc to było tak: — Komar się ogromnie spieszył... Za dziesięć minut wypiliśmy ten jego koniak, a za drugie dziesięć byliśmy już przy robocie — auta dostarczył komar.. Wszystko było dobrze obmyślone... Tylko, że jednego koleżkę oni mi zabili... To ten drugi, jakiś obcy, bo swoich, warszawskich znam... Strzelił do mnie, jak chciałem po dobroci do nich przemówić, żeby się poddali, bo mi żal było krwi rozlewu... Rękę mi przestrzelił... Ano, żeby nie ta ręka — nie oglądałby mnie pan komisarz dzisiaj!... Ale, jak Pana Bozię kocham — wcale się na nich nie mściłem, choć powinienem za swoją rękę... I mówiąc po prawdzie i krótko — nic do nich nie miałem... Za pieniądze się pracowało!... Bo co robić, panie komisarzu? — Kryzys jest, — każdy o tem wie, a pan komisarz także...

— Dosyć! — zawołał zniecierpliwiony komisarz, — mów, do djabła, gdzie ukrywałeś Węcha i tego drugiego?

— Ano, teraz nadeszła taka chwila, że już muszę powiedzieć... Panie... panie komisarzu — ukryłem ich obu w studni... Jak Pana Bozię kocham — w studni!...

— W studni? — Co ty pleciesz, Wacek? Chyba ci się rozum pomieszał... W jakiej studni? — zdziwił się komisarz.

— W studni... Niech pan komisarz posłucha: — Związałem jednego za rączki i po lince do studni... potem drugiego... He he! — nic im się nie stanie, bo w tej studni wody wcale niema. Ale żarcia też żadnego nie mają — troszeczkę pewno jeść im się chce...

— Gdzie jest ta studnia? — Mów prędzej!...

— Niedaleko, panie komisarzu... niedaleko — na Starem Mieście... Jest taka kamienica, w której nikt nie mieszka — już od paru lat się wali. I po podwórku tylko psy i koty, a także i szczury się włóczą... Jest tam stara, nawpół zawalona studnia z dawnych czasów. Równiutko z brukowanem podwórkiem jest na studni ciężkie wieko... Do tego wieka przywiązane są od spodu dwie linki... Wystarczy podnieść wieko. Dwóch policjantów da sobie radę... Jak wiadra z wodą panowie detektywi wyjadą na wierzch...

— Gdzie jest to podwórko? — Zaraz nas tam— poprowadzisz! krzyknął, powstając z krzesła komisarz.

— Iiii... panie komisarzu! — Nie będę się fatygował.. Przytem teraz muszę dłużej poleżeć... plaster się jaki przyda... Ja znam napamięć numer domu, ulicę...

— Mów!

— Błotna... 237... dziecko trafi...

— Ty draniu! — To przecież trzecia stąd ulica! — Nie mógł odrazu powiedzieć! — Hej! — Makówka! — Bryła! — Biegnijcie tam zaraz!... Czekajcie!... Sam pojadę — trzech posterunkowych i auto! — wołał komisarz, wylatując z gabinetu...

Za chwilę zawarczał samochód policyjny i komisarz popędził pod wskazany adres.

Po wyjściu komisarza Wacek siedział jakiś czas ze spuszczoną głową i opuszczonemi do ziemi, skutemi rękami. Długo się nad czemś namyślał, wreszcie, ciężko westchnąwszy, zwrócił się do wartującego przy nim policjanta:

— Opowiedziałem wam wszystko jak na spowiedzi... W sądzie powinien się pan komisarz ująć za mną... Okoliczności łagodzące... Jak Pana Bozię kocham!... Poprawić się chcę!...

Posterunkowy obojętnie wzruszył ramionami i z pogardą odwrócił się do opryszka.

Nie upłynęło i piętnastu minut, a przed komisarjatem zawarczał motor starego Forda... Za chwilę do gabinetu komisarza weszli: Detektyw Węch, wywiadowca Wracz, komisarz Orlik i policjanci...

Stary detektyw zmierzył opryszka od stóp do głowy, uśmiechnął się i usiadł na stołku. To samo uczynił Wracz. Komisarz częstował ich papierosami.

— Hej, przodowniku Makówko — zabierzcie Wacka do aresztu — później sobie z nim jeszcze pogadamy... — polecił komisarz.

— Panie komisarzu — zgłosił się ten szofer...

— Zatrzymać go. — Teraz chcę zostać sam z tymi panami — ruchem głowy wskazał na wybawionych więźniów Krwawego Wacka.

Policjanci natychmiast opuścili gabinet, zabierając z sobą Wacka, który chętnie się wyniósł, bo mu bardzo było głupio spoglądać w oczy niedawnym swoim ofiarom.

— No, moi panowie — odezwał się komisarz — Bogu możecie zawdzięczać, to niemal cudowne ocalenie... Pewno się źle czujecie? — Wyobrażam sobie...

— Pić i jeść! — To przedewszystkiem — wyrzekł ochrypłym głosem Węch.

d. c. n.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.